

"Nie damy rady pracować do 67. roku życia" - wywiad z Beatą Branc-Gorgosz, kandydatką do Sejmu RP

Data publikacji: 22.10.2015 7:30

Jestem pracowitą, życzliwą i rozśpiewaną góralką, która kocha Beskidy i lubi narty - mówi o sobie kandydatka do Sejmu RP, Beata Branc-Gorgosz. Jaki ma plan działania i co chciałaby zmienić jako Posłanka - o tym dowiedzie się z wywiadu.

Dlaczego „.Nowoczesna”?

Słucham wypowiedzi ekonomisty, pana Ryszarda Petru, już od dłuższego czasu. Stowarzyszenie „.Nowoczesna”, które głosiło najbliższe mi poglądy, z czasem przekształciło się w partię. Proste, ale skuteczne rozwiązania, dobre, racjonalne idee w zakresie naprawy zadłużonego budżetu państwa oraz przedstawiciele tego ugrupowania przekonali mnie, że to jest miejsce, w którym potrzebne będzie moje doświadczenie. Zajmuję się zarządzaniem, a ta kompetencja potrzebna jest do naprawy zadłużonego państwa. Każdy może ubiegać się o mandat poselski, a jednak niewielu się decyduje. To niełatwa decyzja i wiedzą o tym najlepiej ci, którzy przeszli już kampanie wyborcze. Nie zmieniłam swoich poglądów, dlatego ubiegać się będę o mandat jako sympatyk partii „.Nowoczesna”. Proszę o Państwa głos w wyborach.

Co w Pani opinii zasługuje na zmiany, na czym chciałaby się Pani skupić?

Niestety, istnieje cała paleta zagadnień, które wymagają naprawy bądź zmiany. Popieram ideę, by państwo było przyjazne dla obywateli i nie kojarzyło się z opresjami. Nie możemy bać się rozmawiać z urzędami, a urzędnicy nie mogą bać się występować z zapytaniami czy propozycjami zmian. Do rozwiązania problemu potrzebne są zmiany prawne, współpraca i chęć działania. Jestem za uproszczeniem podatków: 3 x 16% (PIT, CIT, VAT) i nawet jeśli część podatków podniesie koszty niektórych artykułów, to po pierwsze - istnieje spora grupa produktów, dla których obniżona zostanie wysokość podatku, po drugie - umożliwi to obniżenie kosztów działalności przedsiębiorcom, a po trzecie - dzięki temu, ci wcześniej wspomniani, będą mogli normalnie się rozwijać (znając faktyczne stawki podatków), nie angażując wielu sił i środków na analizowanie zmian podatkowych, co daje szansę na tworzenie kolejnych miejsc pracy. Ponadto, i jest to już czwarty argument, jest to szansa na zmniejszenie bezrobocia, i wreszcie na poprawę i zwiększenie obiegu pieniądza, co poprawia ogólną koniunkturę. Oznacza to szansę na zmniejszenie długu publicznego (900 mln państwowy dług publiczny + min. 2,1 bln zł zobowiązań na emerytury). Podobne propozycje już padały, lecz nie zostały zrealizowane. „.Nowoczesna” ma taki projekt jako jedno ze swoich haseł programowych. Nikt za nas tego nie robi. Obecny system i nasza gospodarka nie jest już w stanie udźwignąć istniejącego systemu emerytalnego. Bez konkretnych i zdecydowanych rozwiązań nie uda się zapobiec eskalacji problemów. Komu chcemy takie „kukułcze jaja” zostawić? Dzieciom, wnukom? Konieczność dokonania potężnych zmian przekładano od ponad 25 lat, każdorazowo wynajdując setki wytłumaczeń. Odziedziczyliśmy "finansowy klincz". Chcemy się rozwijać, co także wymaga nakładów, ale musimy spłacać długi. Na coś trzeba się będzie zdecydować. Jako osoba z ponad 20-letnim doświadczeniem i wykształceniem wyższym, proponuję realne, konieczne i możliwe rozwiązania: ograniczanie przywilejów, aby malejąca część z nas nie musiała na nie pracować "do 67. czy 107." roku życia. Niższy wiek emerytalny według dzisiejszych danych szacunkowych oznacza tzw. emeryturę na poziomie 600 złotych. Na taki „luksus” chyba nas nie stać ani dzisiaj, ani w przyszłości. Nie zgadzam się na przekazywanie bez naszej zgody naszych pieniędzy na przywileje innych grup, czy na dofinansowywanie nierentownych biznesów. Czy ci, którzy pracują w innych branżach to gorsi pracownicy, gorsi ludzie? W niepublicznych uczelniach, czy szkołach przy malejącej liczbie studentów, przy spadku wpływów z czesnego, nikt takim instytucjom niczego nie dopłaci, nikt nie ulituje się nad tracącymi pracę wartościowymi przecież ludźmi. Bez środków finansowych nawet bardzo dobra szkoła nie jest w stanie funkcjonować. Szansą dla wielu szkół byłaby zmiana ustawy m.in. w zakresie zniesienia wymogów dotyczących minimum kadrowego (obecnie wymagane ustawowo). Przy obecnym regresie demograficznym stało się to barierą ekonomiczną nie do udźwignięcia! O poziomie edukacji studentów nie świadczy jedynie ilość kadry. Szkoły, uczelnie niepubliczne przecież nie są winne malejącemu przyrostowi naturalnemu, dlatego wymagana jest pilna zmiana prawa. Zmiany przepisów wymaga wiele dziedzin życia. Uczelnie chciałyby zmieniać elastycznie swoje profile, w celu dopasowania swoich kierunków do potrzeb rynku pracy,

jednak sformalizowane wymogi administracyjno-prawne są blokadą, i taki proces trwa zbyt długo! Zmiany prawa pracy, które są konieczne, pomogą przetrwać uczelniom nawet z mniejszym zapleczem kadrowym i to bez uszczerbku dla młodzieży. W zakresie oświaty sami nauczyciele i dyrektorzy szkół mówią już otwarcie o konieczności likwidacji tzw. „Karty Nauczyciela”, która jest blokadą dowartościowania pedagogów kreatywnych, nauczycieli ambitnych, a bastionem dla pozostałych. Ta ustawa z 1982 roku jest przepisem archaicznym, blokującym konieczność wprowadzenia wielu zmian, a to prowadzi do likwidacji szkół i utraty zatrudnienia przez kadrę nauczycielską. Czasy uległy poważnym zmianom. Nauczyciele otwarcie mówią także o konieczności rozróżniania stawek w zależności od charakteru szkoły (inne wymagania co do przygotowania się do pracy w szkole podstawowej, inne w szkołach średnich), oraz od nauczanego przedmiotu (przykładowo j.polski czy matematyka wiążą się z kontrolowaniem zeszytów uczniów, przygotowaniem sprawdzianów, także końcowych a w przypadku przedmiotu, jakim jest WF nauczyciel nie ma aż tylu obowiązków). O wielu sprawach w sytuacji tzw. „dobrobytu” pewnie byśmy nie rozmawiali, natomiast nowy rząd będzie musiał przeanalizować wiele różnych, trudnych społecznie kwestii zanim weźmie się za ratowanie stanu finansów naszego kraju i zawsze wymagana będzie akceptacja społeczna. Dlatego trzeba ludzi edukować ekonomicznie. Nie da się „zjeść ciastko i mieć ciastko”. To naiwne myślenie, prowadzące do poważnych problemów, dlatego należy mu zapobiec.

Wobec jakich pomysłów na zmianę jest pani "za", a wobec których "przeciw"?

Myśląc poważnie i odpowiedzialnie o przyszłości finansów i gospodarki naszego kraju popieram rozsądne dysponowanie środkami publicznymi. Jeśli brakuje środków np. dla opuszczonych matek samotnie wychowujących dzieci, albo na osoby samotne z minimalnymi emeryturami, to funduszy upatrywałabym w ograniczaniu przywilejów lub obniżce związkowych wydatków w spółkach skarbu państwa. Być może pomogłoby ograniczenie lub likwidacja liczby senatorów, a może dobrze trzeba przeliczyć i przejrzeć sporo innych wydatków w innych działach. Jestem za ochroną zwierząt i środowiska. Po Bułgarii mamy najbardziej w Europie zanieczyszczone środowisko, a nie możemy zostawić po sobie środowiska, w którym nie mogą żyć nawet beztlenowce, dlatego uczmy szacunku do ziemi od najmłodszych lat poprzez wspólne sprzątanie, czyszczenie, pielęgnowanie - zacznijmy od najbliższej okolicy. Jestem za możliwością odliczania 1% z podatku CIT na kulturę, która podobnie jak szkolnictwo ma coraz większe kłopoty w związku z niżem demograficznym. To oczywiste, że ludzie z mniejszymi dochodami nie będą przeznaczali swoich pieniędzy na kulturę - teatr, kino, koncerty, bo brakuje im na zaspokojenie podstawowych potrzeb, jak zakup lekarstw czy jedzenia. To wszystko przekłada się na brak zainteresowania jakąkolwiek kulturą. W jaki sposób chcemy tworzyć rzeczy piękne, skoro nikt nas tego nie nauczy? Gdzie ma się rodzic wyobraźnia, nauka o kolorach czy dźwiękach?

Uważam także, że zaufanie do instytucji państwowych powinno zostać odbudowane, m.in. poprzez ujednoczenie przepisów (teksty jednolite, a nie setki zmian).

Jestem za odebraniem immunitetu w wypadku poważnych przewinień prawnych (np. spowodowanie wypadku pod wpływem alkoholu), samofinansowaniem się organizacji związkowych w spółkach z udziałem skarbu państwa, ograniczeniem kadencyjności posłów, rozwojem innowacyjności i konkurencyjności, a nie jedynie mnożeniem taniej siły roboczej. W końcu jestem za poszanowaniem Konstytucji i za państwem neutralnym światopoglądowo, gdyż w kraju mamy także ateistów.

Sprzeciwiam się natomiast finansowaniu partii politycznych z budżetu Państwa.

Sądzę, że prywatyzacja górnictwa i służby zdrowia jest sprawą nierozwiązaną od lat. Ze względu na obecną sytuację jestem za symboliczną, ale uzależnioną od wysokości dochodów pacjenta, odpłatnością wizyt lekarskich.

Co sądzi Pani o obietnicach konkurencji?

Obietnice konkurencji przedstawiane w pośpiechu to pobożne, wyborcze życzenia, niepodparte solidnymi wyliczeniami. W zadłużonym kraju, jest jak w domu, aby komuś coś dać, zawsze należy wskazać źródła finansowania, ale o tym niepopularnym warunku nikt nie chce mówić. Jestem przeciwna politykierstwu. „Nowoczesna” chce rozmawiać na argumenty. Łatwiej wydawać, trudniej zapewnić dopływ pieniądza. Opowieści o "dodatkowym wpływie z uszczelnienia systemu" podatkowego nie sprawdziły się przez lata i nie sprawdzą się dopóki system nie stanie się przejrzysty. Zapewnienia, co do dodatkowych 20 mld zł z zahamowania wypływu podatków do rajów podatkowych, to mrzonki. Wszystkie kraje UE od lat mierzą się z tym problemem i żadna partia lokalnie nie rozwiąże go obietnicą wyborczą na kartce papieru. Przecież za każdym wydatkiem z budżetu musi stać wpływ lub kolejny dług, który jednak ktoś kiedyś będzie musiał spłacić.

Zostaje pani posłanką i co dalej?

To pytanie na wyrost. Każdy ma jakieś plany. Jakkolwiek będzie, będę dalej pracować dla wspólnego dobra. Może będzie okazja podziękować komuś za głosy. Jestem zwykłym obywatelem. Mam rodzinę. Nadal będę wymagać wiele

od siebie, ale także od innych, ponieważ jestem pracowitą, życzliwą, rozśpiewaną góralką, która kocha Beskidy i lubi narty. Nie lubię natomiast zawiści i głupoty. Nigdy się nie nudzę. A jeśli zostanę posłanką, to będę zmuszona sporo osób nauczyć pracy szybszej, bardziej efektywnej, zwłaszcza w trudnej sytuacji, jaką nam pozostawiono. Mam świadomość, że parlament zajmuje się problemami makro, dlatego postaram się, aby promocja naszego regionu przybrała właśnie taki charakter. Kraj pozyskałby pracowitą i wiarygodną posłankę, ponieważ tacy jesteśmy, tacy są ludzie naszego regionu. Chciałabym wytłumaczyć wszystkim Polakom, że ludzie z naszego regionu są bardzo zaradni i pracowici. Kiedy wielu mieszkańców naszego terenu traciło pracę w branży hotelarskiej, gastronomicznej, czy innych okołoturystycznych, nie było czasu na strajki, nie było też dopłat, odpraw i przywilejów. Podobnie było w branży motoryzacyjnej. O tym trzeba wyraźnie powiedzieć! Nie lubię pustosłowania. Chcę dobrze pojętej sprawiedliwości społecznej. „Zaprawiona w bojach” zarządzania w trudnych czasach, z rozśpiewanym sercem i duszą, jako matka oraz osoba doświadczona zawodowo i prawdziwie zakochana w naszej ziemi, zadbam o promocję naszego regionu. Znane miejsce na mapie, to miejsce odwiedzane, to miejsce rozwijające się, to miejsce, z którego młodzież nie musi wyjeżdżać, a rodzice i dziadkowie nie muszą się martwić o przyszłość swoich dzieci oraz swoją. Odpowiedzialna promocja to możliwość uczciwej pracy, odpowiedniej nauki i jasne zasady rozliczania wielu spraw. W naszym regionie więcej gości to więcej miejsc pracy przez cały rok, to kontakty z ludźmi, to wymiana życzliwości, to chęć nauczenia innych kultur naszej gościnności, to chęć i odwaga do życia w bezpieczeństwie i poszanowaniu drugiego człowieka.

Nie jestem ksenofobem. Pomagam Ukrainie, bo ona tej pomocy naprawdę potrzebuje. Jako kandydatka „stela” i przedstawicielka 4 powiatów: cieszyńskiego, bielskiego, żywieckiego i pszczyńskiego, czuję ogromną odpowiedzialność. Decyzja o kandydowaniu nie była prosta. Obaw jest wiele. Szanuję ludzi i ich prawo do posiadania własnego zdania. Dzięki temu, że mamy różne zdania razem tworzymy coś ciekawego. Już teraz dziękuję wielu osobom za pozytywną energię i za słowa otuchy oraz proszę o Państwa głos.

Beata Branc-Gorgosz

„.Nowoczesna”- lista nr 8, poz. 2

Więcej informacji na fanpage'u: www.facebook.com/brancgorgosz.

Artykuł sponsorowany

Materiał sfinansowany przez KW .Nowoczesna